Nr. 212. We Lwowie. Poniedziałek dnia 5. Sierpnia 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o god. 7. rano, w poniedziałki dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
Miejscowa kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
W państwie Austrjackiem i Rzeszy niemieckiej 5 złr. — ct.
„ Szwecji i Danji 3 talary 16 sgr.
„ Francji i Anglji 6 „
„ Włoch 23 franków
„ Belgji i Szwajcarji 16 „
„ Turcji i księstw Naddun. 23 „
17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bioro Administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na cała Francję i Anglję jedynie p. Rackowski, rue de Fossés St. Jacques N. 1. W WIEDNIU p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmuja sie za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 5. sierpnia.

Z pism wiedeńskich jedna tylko *Stara Presse* poświęca artykuł naszej rocznicy dzisiejszej. Jestto artykuł, jak na Niemca i centralistę, dość przychylny. Zdaje się nam jednak, że pochodzi on z biur hr. Andrassego, którego organem bywa czasem *Stara Presse.* Winę rozbioru Polski zwala ten artykuł głównie na Prusy, i przypomina, jak Austrja nawet za Metternicha w r. 1831, a później w r. 1863 okazała się przychylną Polakom. W końcu wskazując na los naszej braci pod berłem pruskiem i moskiewskiem a na „byt narodowy i konstytucyjny, jaki posiada Galicja", wzywa nas, abyśmy to przy tej żałobnej rocznicy mieli na pamięci, i ztąd zrozumieli, że „świętym jest naszym obowiązkiem dla ojczyzny, raz już bez rekryminacyj i bez wrogich dla monarchii myśli ukrytych, stosunek Galicji do ogółu państwa jako małżeństwo z rozsądku uważali i według tego postępowali. Na zagranicę, zwłaszcza po upadku Francji, liczyć Polacy nie mogą."

Za szczyptę serdeczności, jaką napotykamy w tym artykule, dziękujemy — ale zakończenie jego uważamy za dziecinne. Fakta i słowa dowiodły, że oprócz Węgrów niema monarchia Habsburgów szczerszych, chętniejszych do ofiar przyjaciół jak Polaków; w zagranicę Polacy oddawna nie wierzą. Smutnem tylko jest, że nietylko Austrjacy niemieccy, ale i Węgrzy wszystko czynią, aby nas stanowczo odstręczyć.

W Austrji wodzi rej partja, którą przedstawia *Nowa Presse,* a właśnie teraz, z powodu umówionego zjazdu monarchów trzech mocarstw rozbiorowych, pisze *Nowa Presse,* że spotkanie cesarza Austrji z cesarzem Niemiec będzie ostatecznym ciosem dla hydry ultramontańskiej, a z cesarzem Moskwy złamaniem ostatniem podpory idei ugodowej z Polakami. „Berlin będzie stanowczo grobem ugody polskiej" — woła *Nowa Presse.* Nie lepiej pisze i organ wręcz ministerjalny. *Tagespresse,* przytaczając zdania *Gazety Narodowej* i *Czasu* o tym zjeździe; powiada ona, że mogą nastąpić fakta smutniejsze, niż się pisma polskie spodziewają. *Gaz. Nar.* i *Czas* pisały wprawdzie o smutnym dla Austrji horoskopie tego zjazdu, i że zjazdy takie nigdy burz nie zażegnywały — przynajmniej te tylko ustępy *Tagespresse* właśnie przytacza. Ale nie o Austrji i pokoju myślała *Tagespresse,* tylko o Polakach, a oczywiście przedewszystkiem o żądaniach Polaków w Galicji.

To zresztą, co pisze ostatniemi czasy urzędowy *Prager Abendblatt,* nie może bynajmniej przemawiać do serca i rozumu Polaków w myśl artykułu *Starej Pressy.* Organ ów rządowy przeszedł z rozwiniętemi sztandarami do obozu czysto-niemieckiego. A cóż ten organ urzędowy pisze z powodu żądania Czechów, aby im dano osobną czeską wszechnicę? Oto: „Dopiero wtedy będzie można słusznym żądaniom Czechów co do pielęgnowania ich narodowego języka i narodowej kultury zadośćczynić, gdy opozycja czeska obecny grunt legalny uzna szczerze i otwarcie." Więc to, co się słusznie, z prawa należy, ma być danem tylko z łaski, okolicznościowo, a jak w tym razie, słuszne żądania Czechów do ich języka i kultury mają być tylko wtedy uwzględnione, jeżeli to uznają szczerze i otwarcie, co według przekonania ich, naraziłoby ich język i kulturę jeśli nie na zgubę, to prawie na zgubę. Polacy „szczerze i otwarcie uznali obecny grunt legalny" — a przecież...

Pewne pisma w Austrji wprowadzają nowy zwyczaj. Dawniej kiedy się pisało poprostu „der Kaiser", rozumiało się że to cesarz austrjacki — teraz ma się rozumieć, że to cesarz niemiecki. Ztąd niemało chaosu w telegramach poprzedzających przybycie Wilhelma do Austrji. Telegram *Pester Lloyda,* że cesarzowie spotkają się w Salzburgu, był mylny. Tylko Wilhelm przybył w sobotę popołudniu do Salzburga, przywitany już w Wels przez arcyks. Karola Ludwika. Cesarz austrjacki udał się wczoraj popołudniu nagle do Ołomuńca na przegląd wojskowy i zabawi do środy.

Traktat rozbiorowy.

W imię Trójcy Przenajświętszej.

Duch stronniczości, zawichrzenia i wojna wewnętrzna, która od tylu lat porusza królestwo Polskie, i anarchia, która codziennie się wzmaga, zagrażając obaleniem wszelkiej powagi rządu regularnego, wzbudzają słuszne obawy, iż może nastąpić zupełny rozkład państwa, zajść zamięszanie w stosunku interesów wszystkich jego sąsiadów, popsuć się dobra harmonia, jaka istnieje pomiędzy niemi i wszcząć się powszechna wojna, — jak to istotnie tylko z tych zamieszek powstała ta, którą Jej imperatorska Mość Wszech Rosji prowadzi z Portą Ottomańską, i jednocześnie mocarstwa, sąsiadujące z Polską, mają do niej uroszczenia i prawa dawne i uzasadnione, których przyznania słuszności nigdy nie otrzymywały i na utratę których narażają się bezpowrotnie, jeżeli nie przedsięwezmą środków poparcia ich i pozyskania ich uznania, oraz przywrócenia spokojności i należytego porządku we wnętrzu tej Rzeczypospolitej, a przytem dając jej byt polityczny bardziej zgodny z interesami jej sąsiadów.

W tym celu Jej Imperatorska Mość Wszech Rosji wybrała i mianowała jako upełnomocnionych swoich: pana Nikitę hr. Panina, nauczyciela Jego cesarskiej Wysokości w. ks. Rosji, rzeczywistego tajnego radcę Jej imperatorskiej Mości, senatora, rzeczywistego szambelana i kawalera orderów, i księcia Aleksandra Galicyna, wice-kanclerza, rzeczywistego tajnego radcę, rzeczywistego szambelana i kawalera orderów św. Aleksandra Newskiego i Orła białego polskiego, którzy zakomunikowawszy swe upełnomocnienia księciu Józefowi de Lobkowic księciu na Żeganie, rzeczywistemu szambelanowi Jej cesarskiej Mości imperatorowej-królowej apostolskiej Węgier i Czech, kawalerowi jej orderu wojskowego, jenerałowi kawalerji jej wojsk i jej upełnomocnionemu ministrowi na dworze rosyjskim, również opatrzonemu w zupełne pełnomocnictwo swego dworu, i po odbytej naradzie względem stanu Rzeczypospolitej Polski i środków zapewnienia praw i uroszczeń Jej imperatorskiej Mości Wszech Rosji dla niej i dla jej potomków, dziedziców i następców, postanowili, uchwalili i podpisali następujące artykuły:

Art. I. Jej cesarska Mość imperatorowa Rosji dla siebie i swych potomków, dziedziców i następców, wejdzie w posiadanie reszty polskich Inflant, w czasie i w sposób, jaki wskaże następujący artykuł, oraz części województwa Połockiego, która znajduje się z tej strony Dźwiny, i części województwa Witebskiego, a to w ten sposób, że rzeka Dźwina będzie stanowiła naturalną granicę obydwóch państw, aż do granicy właściwej województwa Witebskiego z województwem Połockiem i idąc wzdłuż tej granicy do punktu, gdzie schodzą się granice trzech województw, a mianowicie Połockiego, Witebskiego i Mińskiego. Od tego punktu granica zostanie przedłużoną w prostej linii, aż do źródła rzeki Druc ku miejscu, zwanemu Ordwa, a ztąd wzdłuż tej rzeki do ujścia jej do Dniepru, także całe województwo Mścisławskie z tej i ztamtej strony Dniepru, i obydwa końce województwa Mińskiego powyżej i poniżej województwa Mścisławskiego z tej strony nowej granicy i Dniepru, będą należeć do imperjum Wszech Rosji; a od ujścia rzeki Druc — Dniepr będzie stanowić granicę pomiędzy obydwoma państwami, w każdym razie zachowując dla miasta Kijowa i dla jego obwodu granicę, którą mają obecnie po tamtej stronie tej rzeki.

Art. II. Jej imperatorska Mość Wszech Rosji zajmie oddziałami swych wojsk miejsca i obwody, które zgodnie z artykułem powyższym, zamierza ona przyłączyć do swych państw, i naznacza na okupację pierwsze dni września (podług starego kalendarza) bieżącego roku, zobowiązując nie wyjawiać do tego czasu nic ze swych widoków i zamiarów.

Art. III. Jej imperatorska Mość całej Rossji, za siebie i swych potomków, dziedziców i następców, poręcza Jej cesarskiej Mości imperatorowej-królowej apostolskiej, formalnie i jak najsilniej kraje i obwody polskie, któremi Jej cesarska Mość owładnie, na mocy zobopólnej zgody, a które oznaczone są następującemi granicami: Prawe wybrzeże Wisły od Szląska aż do Sandomierza i ujścia Sanu; ztąd przeciągając linię prostą na Franopol do Zamościa, a ztamtąd do Rubieszowa i do rzeki Bugu i idąc po tamtej stronie rzeki wzdłuż prawdziwej granicy Rusi Czerwonej (która jednocześnie jest granicą Wołynia i Podola) aż do okolic Zbaraża; ztąd w prostej linii przez Dniestr wzdłuż małej rzeczki, która przecina część Podola, nazywającej się Podhorce (Zbrucz; p. r.) aż do ujścia jej do Dniestru, i następnie wzdłuż granic zwykłych pomiędzy Pokuciem i Multanami.

Art. IV. Ponieważ Jej imperatorska Mość Wszechrossji, która prowadzi od trzech lat osobną wojnę z imperjum Ottomańskiem, jedynie z powodu spraw polskich, uwiadomiła w zupełnem zaufaniu Jej cesarską Mość imperatorowę i królowę Węgier i Czech o ostatecznych warunkach, na których zgodziłaby się zawrzeć pokój z Portą, i z powodu tego nowego planu Jej cesarska Mość chętnieby się zgodziła nie żądać więcej ani zdobycia, ani niepodległości Wołoszczyzny i Multan, ani też upierać się przy pierwszych swych warunkach, któreby się sprzeciwiały wprost bezpośredniemu interesowi domu austrjackiego — przeto Jej imperatorska i królewsko-apostolska Mość, zgodnie ze swemi uczuciami szczerej przyjaźni dla Jej imperatorskiej Mości Wszechrossji, przyrzeka i nadal szczere swe usługi, do których się zobowiązała przed obiędwiema stronami wojującemi.

Art. V. Ponieważ niezbędnym jest ostateczny układ z Rzecząpospolitą Polską z powodu wspólnych nabytków, przywrócenia porządku i pokoju wewnętrznego w Polsce, przeto Jej imperatorska Mość Wszechrossji zobowiązuje się dać instrukcje swemu ministrowi-rezydentowi na dworze warszawskim jak najdokładniejsze dla postępowania za wspólną zgodą i przy zupełnem porozumieniu z ministrem Jej cesarskiej Mości imperatorowej i królowej apostolskiej, który znajduje się przy tym samym dworze, i poprzeć układy te w sposób jak najbardziej stosowny, ażeby się udały.

Art. VI. Ratyfikowanie konwencji obecnej nastąpi za sześć tygodni, albo też prędzej, jeżeli to można będzie uczynić.

Na pewność czego podpisani pełnomocnicy Jej cesarskiej Mości imperatorowej Wszechrossji własnoręcznie podpisali z przyłożeniem swych pieczęci herbowych.

Hrabia Panin.
Książe Galicyn.
Książe Lobkowitz.

Traktat zawarty pomiędzy Austrją i Prusami ze strony Austrji podpisał książe Lobkowitz, a ze strony Prus Wiktor Fryderyk hr. Solms.

W traktacie tym jeden tylko artykuł I. brzmi odmiennie, a mianowicie:

Art. 1. Jego królewska Mość król pruski wejdzie w posiadanie, czas i sposób określa artykuł następujący, całego Pomorza, z wyjątkiem Gdańska z jego obwodem, części Wielkopolski z tej strony rzeki Noteci, idąc wzdłuż tej rzeki od granicy Nowej Marchii aż do Wisły, niedaleko od Fordona i Solitz, tak, że rzeka Noteć będzie stanowić granicę państwa Jego królewskiej Mości króla pruskiego i będzie cała do niego należała; i Jego królewska Mość, nie chcąc podnosić swych innych uroszczeń na inne części Polski, graniczące z Szląskiem i Prusami, którychby mógł się domagać ze słusznością, i odstępując równocześnie od wszelkiej pretensji do Gdańska i jego obwodu, obejmie jako równoważnik tych części — resztę Prus polskich, a mianowicie województwo Malborgskie z miastem Elblągiem, biskupstwo Warmińskie i województwo Chełmińskie, nic z niego nie wyłączając prócz miasta Torunia, który wraz ze swoim obwodem pozostanie pod władzą Rzeczypospolitej Polskiej.

Na traktacie zawartym pomiędzy Moskwą i Prusami podpisali się:

Hr. Panin, Ks. Galicyn i hr. Solms.

Stuletnia Rocznica.

Z dniem dzisiejszym, Polska wkracza w rok setny i pierwszy niewoli. Te same znaki, które się rozciągały po społeczeńswie naszem w strasznej epoce Rozbioru, i dziś jeszcze świadczą o tych samych, niewyleczonych w nas chorobach: prywata, oligarchiczne zachcianki możnych, obojętność na sprawy publiczne... Żaden naród nie jest ze świętych złożony — i to zwykle na obronę obojętności naszej dla sprawy i na uniewinnienie grzechów naszych publicznych przytaczamy, zapominając, że grzechy i błędy, które mogą ujść bezkarnie narodowi silnemu lub stojącemu na szczycie potęgi, **śmiercią** grożą ludowi uciemiężonemu... Naród upadły, a pragnący się wydźwignąć, potrzebuje mieć moralność o wiele surowszą od społeczeństwa w normalnych żyjącego warunkach...

Od chwili upadku, przez sto lat, pracowaliśmy wiele, na wszystkich tych polach, na których działalność dla nas była możebną, a nawet i na takich, gdzie poruszanie się, w warunkach, w jakich byliśmy postawieni, przechodzić się zdawało granice możebności ludzkiej... Daliśmy dowody bohaterstwa niesłychanego w wieku naszym gdzieindziej, poświęceń bez granic... A mimo to, wszystkie usiłowania nasze, pomimo, iż przynieść musiały niewątpliwie korzyści narodowi, przynajmniej moralne — chroniąc go od zupełnego zwątpienia o sobie — celu, ku któremu zmierzały, nie doścignęły... Polityka nasza, przez lat sto, była polityką uczucia przeważnie; — nie zawsze była polityką rozumu stanu. — Nie czynimy z tego zarzutu narodowi: w położeniu w jakiem się Polska znajdowała, wśród mąk i katuszy, któremi ją torturowano, zachować wiecznie rybią krew i zimną rozwagę, mogłyby chyba ślimaki, ale nie naród z ludzi złożony; niemniej, przeto, z tego kierowania się w polityce przedewszystkiem uczuciami, wynikły niezaprzeczone szkody, które powetować należy rozważniejszem na przyszłość postępowaniem.... Tego rozumu, tej zimnej krwi i tej rozwagi, co niezbędnemi są dla nas, nabyć możemy jedynie drogą pracy umysłowej i oświaty. — Poezja odegrała już u nas swą rolę, rolę pożyteczną, a może nawet i zbawczą na swój czas... ona była przed nami, w czas najczarniejszy, w epoce najcięższej, wśród najkrwawszych prześladowań, jak ów słup Mojżeszowy, co, wśród ucieczki z Egiptu, postępował przed zastępami wybranego ludu, przewodnicząc mu w dzień, a ogniem świecąc w nocy... Ale poezja, zdolna ukazać narodowi jego ideał, w całej pełni świetności i blasku, w całej jego szczytności, zrealizować go nie zdolna... Białe i niewieścim podobne są ręce kapłanów, co we wnętrzu świątyni po święconych przebiegają lutniach, zgromadzony lud do czynu zachęcając i walki; ale do pracy na zewnątrz, potrzeba dłoni twardych, ramion herkulesowych, czarnego rodu niewolników... Taki był podział kast w dawnych Indjach; taki pozostał do dziś dnia — wśród najcywilizowańszych społeczeństw... Innych potrzeba ludzi, dla śpiewania narodowi o jego idei; innych, dla zamienienia tej idei w czyn. Jedno i to samo pokolenie dwom tym zadaniom podołaćby nie mogło.

Niesłusznie też zarzucają pokoleniu naszemu brak poezji, brak ognistych uczuć i idealnych natchnień. Pokolenie to, gdyby tylko zdołało wziąć się do pracy z całą siłą męzkiego charakteru; do nauki, z całą chciwością wiedzy, jaka młody umysł charakteryzować winna, okupiłoby, i to z największą dla narodu korzyścią, braki, jakie mu wytykają... Bo przyszłość, jaką przed sobą mamy, to już nie epoka „Przedświtów", ale twarde realizacji południe...

B y ć a l b o n i e b y ć! to jest straszny, na wieczność zakreślony dylemmat, jaki nam teraźniejszość stawi...

Do francuskiej rewolucji narodami rządzili monarchowie, posiadaczkami praw były dynastje... Od tej chwili, a szczególniej od wojen Napoleona, na scenę dziejów weszły narody. Dawniej, między królewskiemi domami, trwała walka o szersze lub szczuplejsze dzierżawy; dziś, pomiędzy narodami w a l k a o b y t. Być albo nie być! Jeden naród stawi drugiemu tę sfinxową zagadkę: „Stań ze mną na równi, albo cię pożrę!"... Słabi nie mają dziś praw; odmawia im onych świat. Słabość jest grzechem, słabość jest zbrodnią, o ile z niedołęztwa, z zapomnienia swych obowiązków — a w narodach — z przekładania interesów indywidualnych nad zbiorowe, z p r y w a t y pochodzi. . Nie zasługuje na to, aby być narodem, społeczeństwo, w którem jednostka jest — nie powiem już tak złą, tak brudną, tak nikczemną — ale tak g ł u p i ą, iż nie rozumie, że interes jej własny w dobru społecznem leży; — nic dlań nie chce poświęcić, owszem, dobro społeczne, dla swej indywidualnej, głupiej chciwości, ze swą niezawodną szkodą, poświęcając.

Naród ma swą niezawodną podstawę bytu, nietylko w swych prawach historycznych. Owszem, same te prawa nie są niczem innem, jak wypływem jego przeszłości, na naturze rzeczy opartej... Każdy kraj ma swą faunę i swą florę właściwą; w każdym kraju, pod wpływem jego meteorologicznych i geologicznych właściwości, wyradzają się w łonie pokoleń ludzkich, co go zamieszkują, właściwości odrębne, które je wyróżniają od pokoleń ludzkich, zamieszkujących kraje sąsiednie... Właściwości i odrębności te nie same są tylko fizycznej natury: pod wpływem właściwości fizycznych, wyradzają się właściwości moralne; a pod wpływem fizycznych odrębności, odrębności moralne... Te odrębności moralne skupiają się w odrębny, właściwy każdej zbiorowości takiej, sposób zapatrywania się na rzeczy, odczuwania potrzeb ludzkości, w odrębną ideę ekonomiczną, moralną i społeczną, i to stanowi duszę zbiorowości tej, która, doszedłszy do należnego stopnia dojrzałości i samopoznania, staje się N a r o d e m. Żaden naród nie jest wyskokiem dziwacznym w pośród ludzkości, każdy reprezentuje jedną ze stron jej ludzkiej doskonałości, każdy jest tonem w tej wielkiej harmonii i wszystkie się wzajem kompletują. Żaden naród nie może zaginąć bez wielkiej, największej szkody dla ludzkości; każdą śmierć, każdą chorobę taką, musiałaby ona przeboleć strasznie, jako utratę jednego z żywotnych swych członków. — Ale też i naród żaden nie może rozwijać się inaczej, jak na narodowych swych podstawach... Błędem aż do śmieszności posuniętym byłoby np. myśleć, że naród polski może przestać być p o l s k i m n a r o d e m, a stać się innym jakim, w y n a r o d o w i ć s i ę... Głupi i podli jesteście wy, coście w tym boleśnym roku stuletniej nieszczęść naszych rocznicy, śmieli Polakom coś podobnego doradzać: *) Polacy mogą być Polakami, albo n i e b ę d ą w c a l e; albo się odrodzą i wejdą na nowo w całą pełń właściwego im, narodowego życia, albo zginą; wyginą zbiorowo i pojedyńczo, jak wymierają w Ameryce Indjanie przed napływem B i a ł y c h, jak wymierają Irlandczycy... Bo l u d z i, c z ł o w i e k a na tej ziemi niema; ale są Polacy, Francuzi, Anglicy, Hiszpanie itd. Polak tak mało może zostać Moskalem lub Niemcem, jak indywiduum którekolwiek ze świata roślinnego lub zwierzęcego wyrzec się swej indywidualności i przyoblec indywidualność cudzą.

B y ć a l b o n i e b y ć! B y ć P o l a k a m i, a l b o n i e b y ć w c a l e! Z m a r n i e ć, w y g i n ą ć, j a k z a g i n i o n e d o t ą d l u d z i i z w i e r z ą t r o d z a j e, z n i k n ą ć p o w o l i z o b l i c z a z i e m i — a l b o s i ę o d r o d z i ć P o l a k a m i! To jest los nasz w przyszłości. Jedna z tych dwóch alternatyw, czeka nas niechybnie. bo takie jest niewątpliwe prawo natury: cokolwiekbądź jest i żyje, musi żyć i rozwijać się wedle właściwych sobie praw i we właściwych sobie warunkach; musi pozostać s o b ą, albo zginąć.

Lecz od kogoż zależy przyszłość nasza, ten nieunikniony wybór pomiędzy dwoma ostatecznościami? Czy od fatalności? — Bynajmniej! — Cokolwiekbądź żyje, nie ma prawa wątpić o żywotności własnej... Naród niema, jak człowiek, śmiertelnego organizmu fizycznego — odmładza się, odradza, leczy bezustannie i skutecznie, w odradzających się pokoleniach swoich; byle duch w nim pozostał, zarodów śmierci obawiać się niema powodu... Duch ten, iskra nieśmiertelna, ma w sobie nieskończoności moc. Wszystko ze siebie wydobyć zdolny, byle pracował, duchem i ciałami na zewnątrz go reprezentujących pokoleń.

S ł a b i d z i s i a j n i e m a j ą p r a w! Ale zarody tej siły, jakiej nam potrzeba, dla odzyskania należnych nam z natury warunków bytu, posiadamy w piersiach naszych. Walczyć obowiązkiem naszym, dopóki nie zginiemy, albo nie zwyciężym!... A zwycięztwo nasze pewnem! jeśli wszystkie zasoby ducha naszego, używając ich rozumnie, zwrócim do tego, by zdobyć, czego nam pod względem siły fizycznej nie dostaje... Lecz praca nasza musi być wytrwałą, systematyczną bez porywów, ale też i bez chwil upadku, opuszczenia rąk... Praca ta musi być ś w i a t ł ą, czyli rozumną, i musi być m o r a l n ą. — Rozum tylko jeden wskazać nam zdolen właściwe drogi odrodzenia; ale moralność sama tylko dać nam może dość jedności, dość zbiorowej siły, by przeprowadzić trudne zadanie, co przed nami leży, a które objaśni rozum.

Upadek moralności w narodzie, rozstrój, prywata, brak patrjotyzmu, były — jakeśmy rzekli na początku — przyczyną upadku Polski... Te same znaki, powtarzamy, dotąd jeszcze rozciągają się po zranionem ciele społeczności naszej... Dwa więc hasła przyświecać nam mają, aż do chwili odrodzenia:

Rozum, czyli O ś w i a t a, a oświata ludu przedewszystkiem!

P a t r j o t y z m, czyli moralność, nietylko prywatna, ale i publiczna!...

Bądźmy patrjotami, jak byli nimi niezliczeni męczennicy, co pod knutem, na Sybirze, w katorgach i więzieniach, przez lat sto, za Polskę, ginęli!...

Oświećmy lud nasz i bądźmy r o z u m n i. jak tego wiek nasz wymaga.

A przyszłość będzie naszą!..

Przyszłość bowiem nasza — jeszcze raz to powtarzamy, od nas samych jedynie zależy. Okoliczności zawsze silnym przysługują. Starajmy się być s i l n y m i — a do tego r o z u m, p a t r j o t y z m i O ś w i a t a doprowadzą nas niewątpliwie — okoliczności same w pomoc nam zbiegną.

Dzień dzisiejszy, w którym święcimy stuletnią rocznicę rozbioru naszej Ojczyzny, jest zarazem rocznicą stracenia w Warszawie ostatnich członków rządu narodowego z 1863 roku: Traugutta, Żulińskiego, Toczyskiego. Krajewskiego i Jeziorańskiego...

Mieczysław Paszkowski.

*) Patrz broszury Krzywickiego *et consort.*

L. 582. 2989 2—3

Ogłoszenie konkursu.

Na podstawie uchwały Rady powiat. Tarnopolskiej z dnia dzisiejszego do l. 582, rozpisuje się niniejszem konkurs, w celu obsadzenia posady prowizorycznej **Urzędnika technicznego** przy Wydziale tutejszym, z którą połączone jest wynagrodzenie rocznie 600 złr. wypłacalne w ratach miesięcznych z góry, z prawem żądania zwrotu rzeczywistych kosztów jazdy, tudzież diety po 2 złr. dziennie w razie czynności poza obrębem miasta Tarnopola. Ubiegający się o tę posadę mają wykazać teoretyczne wiadomości techniczne tudzież nabytą praktykę w zawodzie tym, szczególnie zaś w zawodzie budowie dróg i mostów, niemniej wiek i dotychczasowe zatrudnienie. Głównem zadaniem Urzednika technicznego będzie przeprowadzenie odpowiedniej sieci dróg gminnych w powiecie tutejszym. Podania wniesione być mają do Wydziału tutejszego najdalej po dnia 31. sierpnia 1872.

Z Wydziału powiatowego
Tarnopol, dnia 19. lipca 1872.

Zakład i produkcja
J. Bulsiewicza w Bochni
poleca
Nasienie Rzepy pastewnej

ścierniauki (Stoppelrübensaamen) kwarta polskiej miary **1** złr. wal. austr. 2843 10—10

Eau de Mélisse des Carmes
P. Boyer na ulicy **Taranne, 14;** w Paryżu.



Woda z rośliny zwancj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Srodek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznieciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 2709 16—26

Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCH, i w handlu galanteryjnym KAMILA STRZYŻOWSKIEGO, w Brodach w apt p. Kullak, w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego.

Aptéka
Ferdynanda Stechera w Stanisławowie poszukuje
Praktykanta.

W zawodzie tym już praktykujące, mają pierwszeństwo. 2940 3—3

(Teraz wyszła z druku 4. bardzo pomnożne wydanie).

Die geschwächte
Manneskraft,
jej przyczyny i leczenie.
Przez **Dr. Bisenz**, członka medycznego fakultetu w Wiedniu. — Cena 2 złr.

2737 27—100

Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym
słabości sekretnych
(osobliwie osłabienie),
Dr. Medycyny Bisenz,
Stadt, Singerstrasse 12.
Ordynacja codziennie od godziny 11—1 i od 2—4.
Udzielam rady listownie i wysyłam leki poczta.
(Bez pobrania za zaliczka.)

L. 15.

Ogłoszenie konkursu.

W celu prowizorycznego obsadzenia **posady likwidatora przy kasie oszczędności w Tarnopolu** z płacą roczną 600 złr. w. a. i z obowiązkiem złożenia kaucji w kwocie 300 złr. w. a. w papierach publicznych według nominalnej wartości, od których pobierać będzie zapadłe kupony — wraz z widokiem podwyższenia płacy w miarę pomyślnego rozwinięcia się zakładu kasy oszczędności, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do dnia 15. września 1872. 2982 2—3

Posada ta będzie na 3 lata prowizorycznie nadana, z zastrzeżeniem trzymiesięcznego wypowiedzenia obu stronom przysługującego.

Ubiegający się o tę posadę, winni wnieść odnośne podania swoje de Wydziału kasy oszczędności w Tarnopolu, do których dołączyć należy metrykę chrztu lub urodzenia, świadectwo z odbytych nauk szkolnych i majątku odpowiednego do żądanej kaucji, udowodnić znajomość kasowości i rachunkowości, jak niemniej wykazać się z dotychczasowego zatrudnienia.

Z Wydziału kasy oszczędności,
Tarnopol dnia 28. lipca 1872.

Czasopismo ilustrowane
PRZYJACIEL DOMOWY
ROCZNIK XXII.

zawiera jak dawniej; Powieści i opowiadania, opisy dziejowe, drobne poezje, rozprawy naukowe, rzeczy tyczące się gospodarstwa i pielęgnowania zdrowia, kronikę wypadków i drobiazgi humorystyczne. (Z tem półroczem rozpoczął się druk nowości literackich. Powieści pod tytułem: „Poniedziałek“, przez J. Zycharjasiewicza i fragmenta pod tytułem: „Przeszłość i przyszłość“, przez A. G. Nadto ciągnie się dalej zajmujący „Pamiętnik gwardji narodowej“, przez K. W.) Prenumerata tego czasopisma wynosi razem z dodatkiem osobnym pod tyt. **„Pamiętnik zasłużonych w Polsce ludzi“** całorocznie **2** złr. **50** ct., albo półrocznie **1** złr. **30** ct. Zeszyt Pamiętnika (początek tegoż) z ubiegłego roku kosztujo **50** ct. Cena co do jej niskości a objętości pisma, prawie niepraktykowana w dziennikarstwie. Przedpłaty przyjmują wszystkie urzęda pocztowe i każdego czasu pod adresem podpisanego a w Krakowie Księgarnia Nowoleckiego.

Roczniki z lat 1868, 1869, 1870 i 1891 są jeszcze zapasem w małej liczbie, egzemplarz broszurowany kosztuje 1 zł. 50 ct., albo wszystkie cztery razem 4 zł.

2950 2—2 **Hipolit Stupnicki.**



C. k. uprz. jedynie pewne i skutkujące
Srodki do wytępienia szczurów i myszy.
Cena puszki blaszanej 1 złr. a. w. 6 puszek 5 złr. a. w. 2742 14—16



Nadzwyczaj skutkująca
Esencja do wytępienia pluskw,
na mury przy malowaniu, przy malowaniu, trynkowaniu lub czyszczeniu ścian pokojowych, dodaje się do farb malarskich, wapna lub gipsu, a przeto pomaga nietylko do zupełnego wyniszczenia plusk, ale niepozwala na później zagnieździć się takowym. Cena flaszeczki 1 miary 1 złr. a. w. 6 flaszeczek 5 złr. Jedna flaszka wystarczy na średni pokój.



Osobliwość, nadzwyczaj pewny i radykalnie skutkujący proszek do wytępienia szwabów
(karakonów). Cena 1 pakiet 30 ct 6 pakietów 1 złr. 60 ct. 12 pakietów 3 złr. a. w.

☞ Nawet najmniejsze zamówienie załatwia tak podpisana fabryka w Peszcie, jakotéż główny skład w Wiedniu po cenach wyżej oznaczonych, za przesłaniem gotówki lub za policzeniem pocztowem.

B. Reiss,
k. u. k. priv. Fabrik chemischer Präparate zur radikalen Ungeziefer-Vertilgung in
Pest,
Dreikronengasse Nr. 9.

General-Depôt
bei Herrn
Wm. MAAGER
in Wien, Stadt, Bäckerstrasse **Nr. 12.**

SIROP ZELAZISTY
w połączeniu
z wytworem ze skórek pomarańcz i z *Quassia Amara* jak również
Z IODANEM ŻELAZA
P. J.-P. LAROZE, aptekarza
Ulica des Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.

Żelazo w stanie ciekłym najdogodniéj przyswajać się daje przez każdy organizm; użycie jego w tym stanie nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, a skuteczniéj działa jak przygotowane w pigułkach, lub w cukierkach. Działanie tego syropu jest *toniczne* z powodu żelaza; *przeciw-gorączkowe* z powodu *quassia amara*, *rozpuszczalne* z powodu skórek pomarańczowych w skład jego wchodzących. Jest to najlepszy środek wzmacniający dla słabych i wycieńczonych temperamentów najpewniejsze pomocnicze lekarstwo przy użyciu tranu wielorybiego, a to z powodu własności skórek, pomarańczowych tak powszechnie ocenionych we wszelkich słabościach żołądka, w trudnem trawieniu i w braku apetytu.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Galle'go i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

Skarb Radłowski w powiecie Brzeskim potrzebuje
Gorzelnika.
Nieżonaty będzie miał pierwszeństwo.

Bliższą wiadomość udzieli Zarząd dóbr w Radłowie.

W Radłowie w powiecie Brzeskim są do sprzedania
Bujaki młode
rasy holenderskiej i Shorthorn. 2938 3—3

Chcący je nabyć, zechce się zgłosić do Zarządu dókr w Radłowie.

L. LEGRAND
DOSTAWCY WIELU PANUJACYCH DWORÓW
PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré 2718 4—24
MYDŁO-ORIZA
Ze wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatna i obfita.
Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dra O. REVEIL).
Niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatna i gładka.

CREME-ORIZA nadaje białość i świeżość powłoce ciała.
ORIZA-LACTE przeciw piegom, plamom na twarzy i zmarszczkom.

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND ET POMADA AU BAUME DE TANNIN.
Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo krótkim czasie.
Skład w głównych magazynach perfum i u fryzjerów tak we Francji jak zagranicą, we Lwowie w aptece p. P. Mikolasch i w magazynie galanteryjnym p. Kamila Strzyżowskiego.

C. k. uprzyw.
kolei galic. Karola Ludwika.
OGŁOSZENIE.

W zaprowadzonych z dniem 15. maja b. r. **Taryfach dla obliczenia należytości** od przewozu osób i rzeczy, **zmieniają się niektóre pozycje** w skutek zaprowadzenia nowego **„Regulaminu ruchu.“**

Te zmiany zebrano jako dodatek do powyższych taryf, i mogą być bezpłatnie w naszych stacjach nabyte.

Lwów w lipcu 1872 r. 2975 3—3

Dyrekcja ruchu.

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu
fabryki rumu, likierów i octu
Juljusza Mikolasza
we Lwowie, przy ulicy Kopernika, Liczba 1 w podwórzu.
Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.
2763 47—100

Filia c. k. uprzywil. austr.
ZAKŁADU KREDYTOWEGO
dla handlu i przemysłu we Lwowie
wydaje od 22. lipca 1872 zacząwszy
ASYGNATY KASOWE
5 - procentowe z 8 dniowym terminem wypowiedzenia
5½ - procentowe z 14 „ „

Wydane przed 22. lipcem 1872 **4½%** i **5%** asygnaty kasowe będą od 22. lipca r. b. zacząwszy za 8-dniowem wypowiedzeniem **5%** odsetkami oprocentowane. 2760 5—?

Wyzyskiwanie kraju naszego przez obcych fabrykantów, spowodowało nas do utworzenia **krajowej fabryki machin i narzędzi rolniczych** — któraby z jednej strony zapewniała nabywcom wyrób również dobry jak zagraniczny — z drugiej przez zadowolnienie się małym zyskiem, ochroniła tychże od przesadzonych cen, jakie fabryki zagraniczne za swe wyroby żądają.

W tym celu nabyliśmy na własność fabrykę dotychczas pod firmą *„Spółka budowy machin i narzędzi rolniczych, ulica Balonowa Nr. 1 istniejącą,“* a podnosząc ją na stopę odpowiednią jej wielkiemu zadaniu, otwieramy z dniem dzisiejszym fabrykę pod firmą

Spółka właścicieli ziemskich
dla budowy machin i narzędzi rolniczych
Rusocki, Bal i Spółka.

Dostarczać więc będziemy Szanownym nabywcom wszelkie machiny i narzędzia na wzór fabryki **Claytona i Shuttlewortha w Wiedniu**, a mianowicie: **młynki, wialnie, tartaki etc. etc.** z równie dobrego materjału i jednaką dokładnością wykonanych a nie równie tańszych.

Otwieramy zarazem

wielką lejarnię żelaza,

jakiej dotychczas kraj nasz nie posiadał, a używając do odlewów naszych przeważnie surowcu ze Szwecji sprowadzonego, przyjmywać będziemy wszelkie odlewy choćby największych rozmiarów, przezco ochroni się gospodarzy ziemskich od strat na jakie dotychczas narażeni byli przez niemożność naprawienia w kraju sprowadzonych z zagranicy machin.

Zawiadamiając o tem Szanownych nabywców, polecamy fabrykę naszą ich życzliwemu poparciu, staraniem zaś naszym będzie pozyskać uznanie Szanownych Współobywateli.

Wszelkie zaś machiny rolnicze, które fabryka nasza obecnie sama nie wyrabia, utrzymywać będziemy na naszych składach, sprowadzając takowe dla dogodności gospodarzy wiejskich z najcelniejszych fabryk zagranicznych po cenach fabrycznych. 2948 2—3

Lwów w lipcu 1872.

Włodzimierz hr. **Russocki.**
Józef Bal.
Józef Jakubowicz.
Marjan Maniewski.
Włodzimierz Niezabitowski.
Hipolit Łączyński.
Izydor Łączyński.
Emil Torosiewicz.
Bronisław Ujejski.

Ogłoszenie.

2943 2—2

Na mocy uchwały
WALNEGO ZEBRANIA SPÓŁKI
Bniński, Chłapowski, Plater & Co.
odbytego w Poznaniu dnia 24. kwietnia r. b.
postanowioną została
nowa Emisja 7500 Akcyj po 200 tal.

z wpłatą 40 od sta, t. j. 80 talar. na Akcję, z ograniczeniem, iż późniejsze wpłaty tylko w odstępach sześciomiesięcznych po 20% nastąpić mogą.

Wypuszczamy

5000 Akcyj Spółki naszej jako resztę powyższej emisji, z której 2500 Akcyj jest już rozebrane, i wzywamy Szanownych Akcjonarjuszy naszych, którzyby chcieli korzystać z prawa im służącego do odebrania za każdą posiadaną Akcję starą I. Emisji dwóch nowych Akcyj

„al pari“,

ażeby aż do dnia 20. sierpnia r. b. jako ostatniego terminu wnieśli do kasy Spółki za każdą Akcję 80 tal. z procentem 5 od sta od 1. lipca r. b., a równocześnie akcje stare do odstęplowania nam przedstawili i kwity tymczasowe odebrali.

Wpłaty na nowe Akcje i złożenie starych celem ich odstęplowania, również i wydawanie kwitów tymczasowych załatwiać będą

w **Poznaniu**, w Biurze Spółki,
w **Berlinie**, G. Müller & Co.,
w **Toruniu**, Donimirski, Kalkstein, Łyskowski & Co.,
w **Wrocławiu**, Wrocławski Bank dyskontowy Friedenthal & Co.,
w **Warszawie**, Leopold Kronenberg,
w **Krakowie**, Antoni Hölzel,
we **Lwowie, galicyjski Bank krajowy,**
w **Wilnie**, J. H. Heimann & Co.

Poznań dnia 22. lipca 1872.

Rada nadzorcza Spółki Bniński, Chłapowski, Plater & Co.
A. Græve, przewodniczący.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.